

1-15 LIPIEC 81

NR 7, RII - LUBLIN



SŁOWO

PISMO KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

== OD REDAKCJI ==

Oddany do rąk Czytelników 7-ny numer "Słowa" - jest pierwszym wydaniem dwutygodnikowym. Co zdecydowało, że postanowiliśmy tak znacznie zmienić częstotliwość wydawania naszego pisma? Przyczyn takiej decyzji można wyliczyć bardzo wiele - po pierwsze - uważamy, że nadszedł już czas, czas dla Narodu Polskiego, by mógł On rozpocząć realizację wszystkich Jego praw! Wydawanie "Słowa", czyli, jak to określił tow. Kania - "pisma ulotnego zawierającego bagaż poglądów pravicowych /.../ o charakterze antyradzieckim" nie jest "zbrodnią przeciw polskiej racji stanu" - a jedynie praktyczną realizacją zasad zawartych w Konstytucji PRL i Art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ratyfikowanego przez PRL:

"Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pisemnie lub w formie druku, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru".

Nadszedł już czas, aby uświadomić sobie, że Naród, którego jesteśmy częścią - ma niezaprzeczalne prawo do wyrażania swoich poglądów, choćby krańcowo odległych od reprezentowanych przez aktualną władzę! Nadszedł wreszcie czas, aby zrozumieć, iż istnienie różnych, walczących się ze sobą partii politycznych, jest zjawiskiem najzupełniej normalnym, nieodzownym warunkiem i dowodem funkcjonowania demokracji. Jeżeli nasz kraj jest krajem demokratycznym - to każdy jego obywatel ma prawo głośno postulować wprowadzenie zmian - zarówno dotyczących ustroju politycznego, jak i sojuszków.

W NUMERZE

LESZEK MOCZULSKI O CZTERW-GU '56.....	str. 4
DECYZJA SĄDU NAJWYŻSZEGO - NASZ KOMENTARZ.....	str. 6
DEKLARACJA IDEOWA KFN.....	str. 9
KRZYŻÓWKA NR I.....	str. 14

c.d. na str. 2

... w roku 1976 postawiła nasz kraj w rękach najbardziej niedemokratycznych i konserwatywnych państw świata.

Konserwatywnych - bo zakłada, iż Naród Polski wypowiedział się za konstytucyjnym zatwierdzeniem sojuszu ze Związkiem Radzieckim, kierowniczej roli PZPR, nienaruszalności podstaw ustroju socjalistycznego i - demokratyczną większością - nie zmieni tej decyzji nigdy.

Niedemokratycznych - bo każdy, kto nie uznaje narzuconego porządku - staje się przestępcą i zwyrodnialcem. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka jest dziś walka o zdeptaną godność - o równe prawa dla wszystkich. Konfederacja Polski Niepodległej bierze udział w tej walce.

Dokąd wreszcie będzie trwał stan, w którym obowiązująca Konstytucja czyni przestępców z większości Polskiego Narodu? Dopóki oficjalni przedstawiciele Robotników i Chłopów będą z partyjnych trybun opluwać większość narodu - bo milcząca większość jest po naszej stronie - dopóty nie będzie można powiedzieć, że odnowa się udała.

W przypadku "Słowa" realizacja ograniczonych celów, czyli egzekwowanie oczywistych praw jest częścią tylko zadań naszego pisma. Chcemy bowiem - poprzez ukazywanie naszych własnych poglądów, przekazywanie do wiadomości publicznej faktów ukrywanych przez władze, słowem - przez ukazywanie drugiej strony życia publicznego w PRL - upowszechniać idee Niepodległości Polski.

Dotychczasowy tok wydarzeń, przemiany dokonane od sierpnia, zdają się wskazywać na możliwość odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności i niezależności. Pierwsze od 35 lat wolne wybory w "Solidarności" - jakby przeciwwaga dla poprzedniego fałszu i obłądy - doprowadziły do wyłonienia autentycznej reprezentacji ludzi pracy - ale przede wszystkim do przełamania barier psychologicznych. Być może - z chwilą uwierzenia przez Polaków, że nie tylko losy ich zakładu pracy, ale losy całego państwa leżą w ich własnych rękach - nastąpią dalsze etapy doskonałe, jak dotychczas przewidzianej przez Moczulskiego rewolucji bez rewolucji. Być może już niedługo Polacy znów potrafią wybić się na Niepodległość. /REDAKCJA/

ODNOWA W PZPR ?

"Czy nowy rząd w Lublinie?" - to pytanie zadały sobie bez wątpienia liczne rzesze czytelników prasy codziennej na dzień przed zjazdem PZPR. Otóż prasa terenowa /i nie tylko/ doniosła o powstaniu w województwie "Grupy Inicjatywnej Komunistów Lubelskich" złożonej z samych zagorzałych patriotów - internacjonalistów, powołanej m.in. do: "zwalczania przejawów socjaldemokratyzmu, rewizjonizmu, mistycyzmu /?!/ i antysocjalistycznego w łonie partii oraz aktywizacji socjalistycznej działalności w jej otoczeniu" ... Osobiście byłbym optymistą. Poprzednia Grupa Inicjatywna /ta sprzed 37 lat/ zwiastowała powstanie PRL. Może ta reprezentuje proces odwrotny?

J. Kot

OBY JUŻ OSTATNI ...

Dn. 14. VII. br. - rozpoczął swe obrady IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Oficjalne środki masowego przekazu poświęcają temu wydarzeniu ogrom papieru i czasu. Najbardziej uwypuklane są zmiany, które zjazd przyniesie; zmiany przede wszystkim gospodarcze /upłynęło już dość czasu, by o kwestiach politycznych zapomnieć/, które mają ująć za serca Polaków.

Nasze redakcyjne refleksje związane z tym wydarzeniem są nieco innej natury. Chcielibyśmy - takie też jest dążenie KPN - by PZPR była partią reprezentującą rzeczywistych komunistów /o ile tacy istnieją jeszcze w PRL/, by ani ona, ani żadna inna partia nie rezerwowała sobie jedynej wyłącznej /.../ prawa do kierowania narodem, który tego kierownictwa nie chce. By jej program - był programem świadomych swej roli członków, a nie programem całego Narodu Polskiego i aby ci ludzie mieli możliwość poznania historii własnej partii. Aby ta historia dotarła do wszystkich - by więc nie było Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, fabryk im. Bieruta, pomników Armii Czerwonej, która dokonała zaboru ziem polskich - by bohaterami przestali być zbrodniarze. By słowa o wolności i tolerancji światopoglądowej - religijnej i politycznej przestały być jedynie czczymi deklaracjami. By polski rząd był rzeczywistie Polskim - powstałym w wyniku demok-

c.d. na str. 3

ratycznych a nie sfałszowanych wyborów. By reprezentował on w podejmowaniu decyzji interes Polskiego Narodu - a nie kierownictwa na Kremlu. By zarówno słowo "Demokracja", jak i "Polska" nie wymagały przymiotników.

/REDAKCJA/

TEMAT
NA DZIS

DOG- MATY

Żądy Polak - polityk" - słyszałem niedawno powiedzenie. Zgadza się, skłonności do politykowania były nam właściwe od stuleci. Obawiam się jednak, a są dla tych obaw podstawy, by już niedługo nie trzeba było dodać przed słowem "polityk" - przymiotnika "zły". 35 lat Polski Ludowej, jak żaden chyba poprzedni okres w naszej historii, pracuje na tę zmianę rzeczywistości. Chodzi mi dziś o tę, oczywistą jeszcze przed wojną, właściwość ustroju komunistycznego, którą nazwałbym sprzecznością ze zdrowym rozsądkiem. Słyszemy ciągle - w prasie, radiu, TV, bzdurne, śmieszne i naiwne demagogiczne stwierdzenia, z którymi - powtarzanymi wielokrotnie - coraz częściej godzimy się. Znaleźć je można, gdy mowa o "elementach antysocjalistycznych", o szkodliwych, a nawet tajemniczych - imperialistycznych ośrodkach dywersji, wreszcie, gdy mowa o naszej świętości - o socjaliźmie. Zaczniemy od głośnej ostatnio i tak imponująco hałaśliwej propagandy o elementach anty/socjalistycznych i radzieckich/. Propaganda komunistyczna stara się narzucić opinii publicznej przekonanie, iż przestępstwem jest samo ich istnienie. Jakże nie mieć takiego wrażenia po przeczytaniu choćby jednej gazety? Kiedy mowa o KPN - używa się słów "nielegalna organizacja". Pomyślmy jednak logicznie - tak, jak myślą obywatele, w krajach demokratycznych, w warunkach wolności przekonani politycy - dlaczego KPN ma być "nielegalną organizacją". Jest ona partią polityczną i ma do tego pełne prawo. Posiada Radę Polityczną, Przewodniczącą, Kierownictwo Akcji Bieżącej, działa jawnie. Aby założyć partię polityczną w naszym kraju nie jest konieczna rejestracja /PZPR nigdzie się nie rejestrowała/. Gdzież jest ta nielegalność?

Podobną psychozę stara się wytworzyć oficjalna propaganda w kwestii procesu przeciw przywódcom KPN. Kiedy mowa o zgromadzonym przez prokuraturę materiale dowodowym - przypomina się o powiązaniach z "zachodnimi ośrodkami dywersji ideologicznej", jak z "Kulturą Paryską, RWE itd. Mówi się o tym, że KPN brała pieniądze z Zachodu. Zgoda! Ale czy kontakty - listowne, przez łączników, czy bezpośrednie - są przestępstwem? KPN przyjmowała pieniądze - od

c.d. na str. 4

c.d. ze str. 3

Polonii. I nigdy tego nie ukrywała/wystarczy spojrzeć na ostatnią stronę "Kultury" - są tam wypisane kwoty ofiarowane na fundusz KPN przez obywateli prywatnych/. Ale założmy /czysto teoretycznie/, że KPN brała pieniądze, choćby od CIA. Czy jest to przestępstwem? Pieniądze wolno brać każdemu i od każdego /aby zaszczyć zjawisko szpiegostwa, KPN, czy jakikolwiek obywatel, musiałby podjąć zobowiązanie do popełnienia jakiegoś przestępstwa za te pieniądze/. Tak wygląda materiał dowodowy, rozpowszechniany przez środki masowego przekazu jako zarzuty same w sobie. Ale czego dotyczą zarzuty wysunięte przez prokuratora? Art. 123 dotyczy pozbawiania niepodległości, odrywania części terytorium, obalania przemocą ustroju, osłabiania mocy obronnej PRL. Co ma wspólnego materiał dowodowy z tymi zarzutami? Co mają kontakty z Zachodem do oderwania części terytorium? Przecież to nielogiczne, sprzeczne ze zdrowym, chłopskim rozumem. A tak łatwo przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Weźmy inny przykład, pozornie niewiele znaczący. Tow. Kania mówi na plenum: "zarejestrowaliśmy "Solidarność" ". Określenie, które nie budzi w nikim zdziwienia. Dobrze, ale co na to zasada niezawisłości sądów? Jeżeli tow. Kania przyznaje się publicznie choćby do współudziału w decyzji sądu, który miał orzec, czy dany statut jest zgodny z obowiązującym prawem, to podejrzewam, że tow. Kania niedługo powie: "skazaliśmy Moczulskiego". Propaganda komunistyczna potrafi uczynić cuda w walce ze zdrowym rozsądkiem. Przecież cały porządek polityczny w PRL oparty jest na niedorzecznościach! Przykład: sojusz ze Związkiem Radzieckim jest jedną z podstaw ustroju, zagwarantowaną w Konstytucji. Zgodnie z Konstytucją PRL - godzenie w ten sojusz jest przestępstwem. A godzenie w sojusz - w warunkach naszego ustroju - to wszelka jego krytyka. Tak więc obwarowany sojusz pewnego dnia może stać się dla Polski niekorzystny /zjawisko zupełnie naturalne, wręcz oczywiste - historia nie zna sojuszu, który przetrwałby po wsze czasy; przecież sojusze zawiązuje się tylko we własnym interesie/. Cóż dzieje się w PRL? Ano nic się nie dzieje, bo krytykować sojuszu nie wolno. Inny przykład z dziedziny. Podstawy ustroju socjalistycznego są nienaruszalne. Zdażyliśmy w ciągu 36 lat oswoić się z tą myślą. Ilocz przecież ta nienaruszalność opanowała nasz kraj najbardziej konserwatywnym na świecie. Przecież jest ona przeszkodą na jak najbardziej naturalnej drodze przemian historycznych i dążenia człowieka ku lepszemu. Jaki naród dobrowolnie przyjąłby - i w imię jakich racji - na siebie takie ograniczenia? Czyżby nam było w obecnym porządku politycznym tak dobrze, że nie wyobrażamy sobie, aby mogło być lepiej? Niedorzeczności wciskanych nam przez komunistyczną propagandę można znaleźć o wiele więcej i to w każdej dziedzinie życia. Czyż nie jest paradoksem, iż uzyskawszy po 36 latach łaskawą akceptację stworzonych już wolnych związków zawodowych; czujemy się, jakbyśmy otrzymali niezaskuszony prezent, wielkie ustępstwo ze strony władzy? "Limit kompromisów się wyczerpał" - mówią nam i przyjmujemy to ze zrozumieniem. Ale osiągnęliśmy przecież zaledwie cząstkę! Przecież nadal sądy sądzą nie według winy, społeczeństwo nie ma wpływu na politykę zagraniczną, ograniczony tylko wpływ na wewnętrzną, przecież za 3 lata powtórzy się szopka wyborcza! A więc propaganda PRL święci swe triumfy.

Tej twórcy - cyniczni demagodzy, poprzez uporcezywe powtarzanie nonsensów doprowadzić mają nas wszystkich do takiej bezmyślności, w której będziemy je mogli zaakceptować.

Kończąc, przytoczę jeszcze raz tow. Kanię: "W naszym kraju trwa walka polityczna". Mój komentarz brzmi: jest ona czymś najzupełniej naturalnym, jedynym przejawem zdrowia PRL. Opowiadając się za którąś stroną w tej walce, odrzucamy utarte komunistyczne dogmaty. Nie bójmy się i nie wstydzmy własnych poglądów.

JAN FLECHOCKI

SPOTKANIE Z LESZKIEM MOCZULSKIM W LUBLINIE * SPOTKANIE Z LESZKIEM MOCZULSKIM

Dn. 23 ubiegłego miesiąca w auli ekonomii UMCS odbyło się spotkanie z Przewodniczącym Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej Leszkiem Moczulskim. W pierwszej jego części Leszek Moczulski
CZERWIEC 56 - miesiąc w historii
c.d. na str. 5

c.d. ze str. 4

wypowiedział się nt. znaczenia przełomu Czerwca 1956 roku; drugą stanowiły odpowiedzi na pytania rzuca-
- **CZERWIEC 56 - miejsce historii**
- mogli na dużą objętość treściową spotkania zmuszeni byliśmy wybrać jedynie
- najciekawsze - naszym zdaniem - i najistotniejsze jego fragmenty. A oto
- skrót wypowiedzi Leszka Moczulskiego /zapis nieautoryzowany/ na temat Czer-
- wca 56:

Jeżeli już jesteśmy przy roku 56, przy wydarzeniach czerwcowych, to ja bym
powiedział parę słów na temat swego rodzaju przełomu w historii PRL - prze-
- łomu, jaki stanowił rok 56-ty - po to, ażeby po prostu wskazać na wagę owego
- okresu, jak też wskazać na różnice między czasami, które były przed rokiem
- 56 i po roku 56 i równocześnie wykazać, że mimo tych wielkich różnic - i -
- tocie nie zmieniło się - poza formami - nic. Polski październik, który powstał
- się w rzeczywistości w czerwcu, w Poznaniu - przyjęty był chyba przez całe
- społeczeństwo jako coś zupełnie nowego, jako skończenie może najbardziej
- ponurego okresu w dziejach naszego społeczeństwa. Wraz z upływem lat, które
- nas dzielą od roku 56, coraz bardziej w pamięci społecznej - a w każdym razie
- w pamięci ludzi, którzy pamiętali rok 56 - utrwala się tamten czas jako
- okres niespełnionych nadziei, jako okres, do którego trzeba wracać. Nie tak
- dawno - parę dni temu, przeglądając niezależne wydawnictwa, których wielka
- ilość zastałem po wyjściu z więzienia - znalazłem wywiad człowieka, który
- mówił, że czas najwyższy, abyśmy wrócili do programu październikowego, że
- my wróciliśmy obecnie do programu roku 56-go. Otóż to twierdzenie jest chyba
- - razem z nieśmiertelnymi złudzeniami, które były wtedy, a jak widać - pokutują
- do dziś. Czym był październik? Czym był rok 56-ty? Było to przede wszystkim
- odejście od pewnego systemu rządzenia Polakami; systemu, który się okazał
- być całkowicie nieskutecznym, a w każdym razie niesłychanie mało skutecznym.
- System, który polegał przede wszystkim na terrorze - i to na terrorze fi-
- zycznym. W 56-tym roku zakończył się ten stan, który został wprowadzony mili-
- tarnie w latach 44-45 na ziemiach między Odrą a Bugiem; stan, który najpierw
- został spowodowany materialną obecnością wielomilionowej armii niepolskiej,
- który potem został umocniony działalnością wieluset tysięcy formacji sił
- bezpieczeństwa działających przeciwko społeczeństwu, który został umocnio-
- ny sfałszowanymi wyborami, który w dalszym ciągu przekształcił się w pro-
- dzenie nie tylko totalnej dyktatury politycznej, ale totalnej dyktatury pol-
- itycznej w każdym względzie: gospodarczym, społecznym, moralnym, kulturalnym itd. Stan, w
- którym wrogów tego państwa - wrogów w znacznej mierze już i wymyślił
- - powiększał się z roku na rok i mniej więcej od roku 48-go objął także
- czółowki kadry Polskiej Partii Robotniczej a później Polskiej Zjednoczonej
- Partii Robotniczej razem z jej przyszłym sekretarzem generalnym Gomułą.
- Próbowano zabrać ludziom wszystko: wolność polityczną, wolność osobistą,
- - nie na wsi, mieszkania w mieście, prawo do pracy - zamieniając to na system
- niewolniczy i - co było w tym wszystkim najgorsze - zabierano ludziom prawo
- do wierzenia, prawo do myślenia. Wszystko to odbywało się pod presją brzo-
- nej, fizycznej siły. Na szczęście dzisiaj większość społeczeństwa nie pamięta
- tamtych czasów, nie boi się tamtych czasów, większość społeczeństwa nie
- się wieczorem kroków na schodach. We wczesnych latach 50-tych kroki na
- - dzień wieczorem oznaczać mogły wszystko: wieloletnie więzienie, śmierć - bez
- żadnego powodu. Ten system zarządzania Polakami polegający na terrorze
- pośrednim, na podporządkowaniu każdego wszechmocnemu państwu, rozwijał się
- przez całe 10 lat. Chłopów więziono bez sądu za to, że nie na czas za darmo,
- - bądź pókdarmo nie oddali tzw. dostaw obowiązkowych, czyli nie sprzedali
- - darmo państwu odpowiedniej ilości zboża. Nikogo nie interesowało, czy chłopi
- - to zboże ma - jeżeli go nie miał, to mógł je kupić na wolnym rynku. Profesory
- uniwersytetów zamykano za to tylko, że nie na czas i nie dość mocno wyrośli
- się pochlebnie o wodzu narodu Józefie Stalinie oraz wodzu narodu polskiego
- Bolesławie Bierucie. Studentów wyrzucano z uczelni - ja się osobiście jesz-
- - cze z tym stykałem - za każdy przejaw próby np. samodzielnego odpowiadania,
- zwłaszcza na egzaminach, które mogły mieć, czy też miały charakter związany
- z naukami politycznymi. Ja - w tym czasie studiowałem prawo - przypomniał
- - sobie, że jako wrogów ludu wyrzucano z sesji egzaminacyjnej ludzi, którzy
- - próbowali marksistowską definicję prawa zastępować własnymi słowami. W mo-
- - na Uniwersytecie Warszawskim - obowiązywała następująca definicja: ...
- c.d. na str. 6

c.d. ze str. 7

jest jedna słuszna racja. Jak bardzo wepchnięto to społeczeństwu polskiemu w głowę, najlepiej niech świadczy fakt, że również w opozycji demokratycznej możemy się spotkać z tym samym zjawiskiem, kiedy ci, czy inni ludzie /ja myślę, że też może od tego nie jestem wolny/ uważają, że tylko to, co my mówimy, tylko nasza szkoła, nasz sposób myślenia jest słuszny. Jest to tzw. szukanie rozwiązań jedynie słusznych, tzn. rozwiązań, których w rzeczywistości chyba nie ma. To, co charakteryzuje minione ćwierćwiecze po roku 56, odróżnia je w sposób zasadniczy w formach od okresu poprzedniego, natomiast w istocie sprawy nie ma różnicy tutaj żadnej. Jeśli w latach 40-tych zamykano ludzi do więzień, czy też po prostu rozstrzeliwano bez sądu, czy też ludzi skazanych np. na śmierci mordowano w więzieniu w sposób okrutny, to w imię jakiejś jednej racji. /.../ Teraz w imię tej racji się ludzi tak nie traktuje, a im, chyba dlatego, że władza jest za słaba a społeczeństwo jest za silne. W całym okresie popaździernikowym władza była za słaba a społeczeństwo było za silne, żeby to stosować. Ale poza tą formą - inną formą zmuszania ludzi, to sam cel, samo dążenie do tego, żeby ludzi zuniformizować według jednego wytyczonego kierunku - to pozostało. Możemy zresztą spojrzeć w przyszłość, ta przyszłość będzie chyba pod tym względem niedługa, ale już zarysowuje się jakby następujący etap w historii PRL. Etap terroru moralnego. My już ten terror moralny znamy widzieć. Tu już nie mówi się o tym, że jest jeden ośrodek, który ma z siebie rację. Terror moralny polega dzisiaj na tym, że się nagle mówi: "Przebiegajcie spokojnie, nie szkódźcie Polsce; przestańcie szkodzić własnemu narodowi; przestańcie naruszać polski interes, bo - np. - strajkując szkodzić Polsce!", "-bo, np., podnosząc jakieś kwestie dyskusyjne, nie wypakniamy 10-punktowego programu premiera - narazę; nie wybierając należytych delegatów na IX Zjazd PZPR, czy też nie aby odpowiedni ludzie zostali wybrani sekretarzami wojewódzkimi, szkodzić Polsce! Nie szkódźcie Polsce!". Jest to po prostu ciągle ten sam terror, jakkolwiek już mamy zupełnie inną formę działania. Odwołując się do tego roku 56, uczuć, znów chodzi o to, aby uznać monopol czyjś, - że tylko jego linia, jego program może być realizowany. Najkrótsza historia PRL - to jest historia tych trzech terrorów: najpierw mówiono - "PZPR ma rację. Kto się nie posłucha, pójdzie do piachu! Potem mówiono - "PZPR ma rację. Kto się nie posłucha, jest głupcem! Dzisiaj mówi się - "PZPR ma rację. Kto się nie posłucha, nie kocha ojczyznę!". Istota całej sprawy pozostaje bez zmiany - przez całe 36 lat istnieje tu pewna linia, która jest linią nie wypływającą ze społeczeństwa, lecz różnymi metodami: ostrymi, słabymi, po prostu społeczeństwu narzucaną. A linia, która społeczeństwu trzeba narzucać może być tylko linia wymierzona przeciwko temu społeczeństwu. Inaczej nie trzeba by było jej narzucać. I w tym kontekście spojrzymy na ten problemik, o którym powiedziałem na samym początku. Przecząłbym takim jakiś wywiad i tam jakiś człowiek powiedział, że musimy wrócić do roku 56-go, musimy wrócić do programu 56-go roku. Co to oznacza: powrót do programu 56-go roku? To oznacza kapitulację przed tym, że na dalsze lata mają być nami ci sami, którzy rządzą nami przez lat 36. I prośbę do nich, żeby przestali - swój brutalny terror ubiorając w piękne piórka. Ponieważ zmiana roku 56 a jak narazie, to i zmiana roku 80-go to jest tylko zmiana piórek. A jak długo, jak długo nie nastąpi zmiana istoty, zmiana tego, co się kryje pod piórkami; tego, co tam jest twarde, kanciaste, ostre, bolesne - tak długo nie pójdziemy do przodu, będziemy najwyżej grać w długach. /.../

Ja na zakończenie chciałem państwu podziękować - w imieniu nie tylko własnemu, ale nas ośmiu, którzy ostatnio siedzieliśmy w więzieniu. Chciałem podziękować po prostu za to, że nie zapomnieliście o nas. W tym wszystkim wcale nie jest ważne, że pod presją społeczną kogoś tam zwolniono. Każdy z nas to jest mój człowiek i my sobie w tym więzieniu z powodzeniem właściwie moglibyśmy się dzielić. Ta presja społeczna, te działania społeczne, to, co państwo robiliście, to było coś znacznie większego. Każdy człowiek, któremu zwraca się wolność - to jest częśćka Narodu Polskiego. Zwracając wolność nam, w jakiejś mierze zbliżyliście cały Naród Polski do wolności. I za to bardzo serdecznie chciałbym podziękować.

wybrał: Jan Piechocki

P.S. Przypomnijmy, iż relacjonowane spotkanie z Leszkiem Moczulskim miało miejsce w okresie przed jego powtórny aresztowaniem. Przyczyną aresztowania c.d. na str. 9

c.d. ze str. 8
nia, jak uzasadnik Sąd Najwyższy,
było ponowne rozpoczęcie przez
przywódców KPN "niezgodnej z pra-
wem działalności"; działalności
właśnie takiej, jak lubelskie
spotkanie.

SĄD NAJWYŻSZY KOPAK DECYZJE

JAK TO JEST Z TYM KPN-em?

Dn. 8 bm. Sąd Najwyższy w Warszawie
podjął decyzję o ponownym aresztowa-
niu trzech spośród przywódców KPN,
przeciwko którym od czerwca br. to-
czy się proces: Leszka Moczulskiego,
Tadeusza Stańskiego, Romualda Szerem-
nietiewa. Przypomnijmy, iż zostali u-
wolnieni tuż przed swym procesem w
wyniku intensywne protestów całe-
go społeczeństwa: Episkopatu, NSZZ
"Solidarność", NZS, które m.in. zorga-
nizowało liczne marsze protestacyj-
ne. Przyczyną aresztowania, jak poda-
ł Sąd Najwyższy, było wznowienie przez
w.w. działalności "niezgodnej z pra-
wem". Na czym polegała
ta przestępstwa dzia-
łalność? Leszek Moczulski i
współoskarżeni podjęli polityczną
działalność w ramach Konfederacji
Polski Niepodległej, a to: spotkali-
się z sympatykami swej partii w
Gdańsku, Częstochowie, Lublinie/relac-
ja powyżej/, ponadto Leszek Moczul-
ski udzielił wywiadu amerykańskiej
stacji telewizyjnej CBS. Tego typu
działalność z całą pewnością jest
niewygodna dla sił socjalistycznych
w naszym kraju, natomiast w żadnym
wypadku nie może być uznana za
przestępstwo!

Toczący się obecnie proces, jak
wiadomo, ma wykazać zgodność lub nie-
zgodność z prawem działalności KPN.
Traktując proces i obowiązujące w
PRL prawo poważnie - przywódcy KPN
postanowili udowodnić przed Sądem
Wojewódzkim w Warszawie, że KPN jest
legalną, jawnie działającą w kraju
partią polityczną a nie przestępczym
związkiem.
KPN działa jawnie - o swym istnieniu
informowała społeczeństwo w kolpor-
towanych licznie ulotkach.

KPN jest legalna - swym powstaniem
nie naruszyła ani jednego przepisu
prawa w PRL, ponadto, dla rozwiania wą-
pliwości - w Statucie KPN znajduje
się punkt nakazujący członkom przes-
trzeganie prawa. A więc - pomimo faktu,
iż działalność KPN jest bezsprzecznie
niewygodna dla władz państwowych, PRL
- jest ona partią legalną i braku je-
kichkolwiek podstaw prawnych, aby tyc-
dzić inaczej. Logicznym dowodem tego -
- choćby fakt, że w ciągu pierwszego
roku istnienia KPN, żaden z prokurator-
ów nie zdecydował się na sformuło-
wanie aktu oskarżenia przeciw niej.
Czy więc KPN przestała być legalna
dopiero po roku?

Odkładając na bok aspekty moralne
decyzji Sądu Najwyższego - pozosta-
jeszcze strona prawna. Otóż istnieje
w PRL tzw. domniemanie niewinności,
czyli taki przepis prawa, który po-
wala uważać się za niewinną każdą
osobę, której w trybie prawnym nie
udowodniono przestępstwa. Przy
KPN nie udowodniono, jak dotąd, że
działalność jest sprzeczna z prawem
/ nastąpiłoby to dopiero z chwilą
wydania wyroku / a zatem, w świetle
powyższego przepisu - nikt nie miał
/ i nie ma / prawa określić tej
działalności jako przestępczej. Jak
widać, Sąd Najwyższy był tak zaafe-
rowany zbrodniami Konfederacji, że
nie przyjął specjalnej wagi do
strony prawnej zagadnienia...

Pozostaje tylko pytanie - jak du-
go jeszcze sądy w Polsce reprozent-
tować będą interes władz państwo-
wych - a nie rzeczywistą praworząd-
ność.

/ JP /

Z uwagi na słabą orientację spo-
łeczeństwa w celach i założeniach
ideowych Konfederacji Polski Nie-
podległej - a nawet dezorientację
wywołaną częstym cytowaniem wy-
wanych z kontekstu fragmentów
programu - postanowiliśmy w bli-
szym numerze zamieścić pełny tek-
st Deklaracji Ideowej KPN. Oto jej
treść:

DEKLARACJA IDEOWA KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Jesteśmy kolejną zmianą w długim pochodzie pokoleń. Już ponad dwieście lat
od czasów Konfederacji Barskiej, społeczeństwo tysiącletniej Rzeczypospolitej
prowadzi walkę o niepodległy byt państwowy. Czterdzieści lat mija gdy po-
c.d. na str. 10

ciosami hitlerowskich Niemiec i komunistycznej Rosji upadło Państwo Polskie. Zbliżyła się trzydziesta piąta rocznica niesławnej pamięci układów jakichś, w których mocarstwa zachodnie - wbrew ogłoszonym przez siebie hasłom międzynarodowej sprawiedliwości i demokracji - usankcjonowały postanowienia, ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej i podporządkowanie polski radzieckiej hegenonii. PRL - rządzona totalitarnie przez PZPR, stanowi współczesną formę zinstytucjonalizowania władztwa rosyjskiego nad Polską.

Dziś naród polski znów budzi się i prostuje przygięty niewolą karłowatymy czamy w nową fazę naszych dziejów. Od nas - przede wszystkim od nas Polaków - zależy, kiedy Polska odzyska niepodległość, a naród polski możność stanowienia o swoim losie.

Tradycją historycznej Rzeczypospolitej było, że w chwilach narodowej potrzeby obywatele zawiązywali konfederację w obronie swych praw i w obronie Ojczyzny. Utworzenie Konfederacji Polski Niepodległej - KPN - jest odpowiedzią na wyzwanie, wobec którego postawili Polaków zmieniający się czas. Pojawiająca się szansa stworzenia niepodległej i demokratycznej Trzeciej Rzeczypospolitej - nie może zostać zaprzepaszczone. Jedyną drogą prowadzącą do tego celu jest usunięcie radzieckiej dominacji przez likwidację władzy PZPR.

Konfederacja Polski Niepodległej jednoczy działania i wysiłki na rzecz niepodległości. Skupia różne ugrupowania, odmienne w widzeniu wielu kwestii ideowych, społecznych i politycznych, lecz wierne nadrzędnej sprawie niepodległości. Stanowi ośrodek krystalizacyjny współczesnego Czynu Niepodległościowego. Zmierza do zespolenia tych wszystkich, których łączy wspólne przekonanie, że:

1. Niepodległa Rzeczpospolita jest jedyną formą, jaka we współczesnym świecie zapewnia należyta egzystencję, możność rozwoju, oraz spełnienie społecznych i indywidualnych aspiracji Polaków.

2. Utworzenie Rzeczypospolitej może nastąpić tylko w rezultacie realizacji zasady samostanowienia narodu i zależy przede wszystkim od woli i działań Polaków.

3. Samostanowienie narodu polega na swobodnym wyrażaniu woli społecznej państwa co do:

- suwerenności międzynarodowej państwa,
- ustroju społecznego i państwowego,
- władzy kierującej państwem.

4. Podstawą powszechnego ustroju demokratycznego są niezbywalne prawa człowieka i obywatela, wzajemna tolerancja, oraz porządek i zachowanie praw innych ludzi. Powszechny ustrój demokratyczny wyraża się w formowaniu władz państwowych wyłącznie w oparciu o społeczny mandat zaufania, oraz w działaniach tych władz w nieprzekraczalnych granicach danego mandatu i tak długo, jak długo posiadają zaufanie społeczne.

5. Konieczna zapewnienie sprawiedliwości społecznej i faktycznej równości wszystkich obywateli wymaga współuczestnictwa pracujących w zarządzaniu gospodarką narodową i współkontrolni społecznej własności, przy uznaniu interwencyjno-koordynacyjnej funkcji państwa.

6. Warunkiem należytego funkcjonowania Rzeczypospolitej, pomyślności jej społeczeństwa i poszczególnych obywateli jest wypełnianie równych dla wszystkich obowiązków wobec samych siebie, wobec innych ludzi, wobec społeczeństwa i narodu, wobec naszych braci z narodów, z którymi łączy nas historia i wspólny byt na tej samej ziemi, wobec Rzeczypospolitej, wobec przyszłości. Poczucie obowiązku wyraża się w postawie służby przyswiecającym nam szlachetnym ideałom i Ojczyźnie, zaś postawa służby kształtuje ofiarności i gotowość do poświęceń.

7. Ukształtowana historycznie wspólnota narodowa, łącząca przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia Polaków, wielokrotnie siły społeczne, w jej ramach spełniają się ~~wspólne~~ aspiracje poszczególnych ludzi i całych zbiorowisk. Polska wspólnota narodowa ukształtowała się w ponad tysiącletnim procesie rozwoju społeczeństwa i państwa, którym w dobrych i złych okolicznościach towarzyszyła obecność Kościoła Katolickiego. Nieusuwalnymi wartościami tej świadomości są:

- poczucie, że państwo jest wspólną własnością - Rzeczą Pospolitą całego narodu obywateli.

-zrozumienie potrzeby ofiarności narodowej w imię celów wyższych i wartości wszystkich Polaków.

-przywiązanie do świata wartości stworzonego przez katolicyzm i do zasad moralności chrześcijańskiej.

8. Z naszej przeszłości, oraz tradycji narodowej wynika poczucie współodpowiedzialności za wolność i pomyślność bratnich narodów, z którymi złączona nas historia, a które mają własne prawo samostanowienia o swoim losie.

9. Honor narodu i Rzeczypospolitej stanowi wspólna wartość, jest wspólnym obowiązkiem wszystkich obywateli.

10. Rzeczpospolita, stanowiąca wspólną własność i potrzebę ogółu obywateli, może tylko do nich należeć, i działając w ich interesie, świadczyć na rzecz ludzkości.

Działania Konfederacji Polski Niepodległej, wchodzących w jej skład Grup Skonfederowanych, oraz wszystkich członków KPN oparte są o powyższe zasady kardynalne. Konfederacja otwarta jest dla wszystkich, którzy te zasady uznają. Każda z Grup Skonfederowanych określa we własnym programie kwestie szczegółowe.

Zawijając Konfederację Polski Niepodległej, wzywamy wszystkich Polaków w kraju i na obczyźnie, aby łączyli się we wspólnych działaniach na rzecz wolności i niepodległości.

ZASŁYSZANE

PROGRAM PARTII - CZYIM PROGRAMEM ?

Według danych ankietowych opracowanych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Telewizji Warszawskiej - na pytania dotyczące zaufania ankietowanych do następujących instytucji: kościoła, sejmu, rady państwa, rządu, prokuratury, związków branżowych, SD, FJN, ZSL, MO, PZPR odpowiedziało twierdząco/miało zaufanie: do kościoła-95% ankietowanych, do sejmu-82%, do rady państwa-73%, do rządu-69%, do prokuratury-60%, do SD-53%, do FJN-50%, do ZSL-46%, do MO-42%, do PZPR-32%/wśród bezpartyjnych-19%, wśród partyjnych-40%/.

Ciekawe, że wyniki ankiety w przeciwieństwie do tej z marca 1980r./są wstydliwie przeniłowane. Swoją drogą jeżeli następną/1984r./uda się nam przeprowadzić rzetelnie, to rzuci ona interesujące światło na kierowniczą rolę PZPR.

WOLNOŚĆ A LĄ BLOK SOWIECKI

Jak podaje "Sueddeutsche Zeitung" - rząd Afganistanu zwrócił się do rządu PRL z prośbą o odwołanie 30 zatrudnionych tam polskich inżynierów i architektów. Przyczyna odwołania - udział w chrześcijańskich nabożeństwach i bliskie kontakty z dyplomatami zachodnimi. Jak widać - kontakty z Zachodem w krajach naszego bloku - byki, są i będą zawsze traktowane jednakowo i jednoznacznie.

TAKA TO MIASA ?

Z informacji podanych przez KB NSP "Solidarność" hoteli warszawskich wynika, że IX Zjazd PZPR stanowił ważny krok w kierunku pogłębienia sprawiedliwości społecznej, a mimo to nie musi znaczyć równo. Chodzi o to, że w czasie swego 9-dniowego pobytu w Warszawie delegaci społ. li każdy po 2,6 kg mięsa i 1,1 kg wędlin/specjalnie przygotowanych spoza rozdzielnika przez sztab kucharzy, dietetyków oraz inspektorów PIR-u/pierwszego gatunku. W świetle 0,8 kg mięsa i wędlin pierwszego gatunku miesięcznie przypadających na statystycznego obywatela - rodzi się pytanie o przyczyny uprzywilejowania. Naszym zdaniem - mają swe głębokie uzasadnienie ideologiczne. Otóż komunistów z braku antagonizmów klasowych, które są podstawą ich ideologii, tworzą je sami. Odnosząc przy okazji podwójny zwsk.

"SOLIDARNOŚĆ" O WIEŹNIACH POLITYCZNYCH

Jak się dowiadujemy - w całym kraju podejmowane są protesty przeciwko omówionej wcześniej decyzji Sądu Najwyższego. Protesty przeciw ewidentnemu pogwałceniu prawa obowiązującego w PRL oraz podpisanemu swojemu czasu przez przedstawicieli rządu porozumienia gdańskiego - napływają z terenowych ogniw "Solidarności". I tak, ZR "Solidarności" w Toruniu nazwał w specjalnym komunikacie odesłanie przywódców KPN "jawną

prowokacją", lekceważeniem woli społeczeństwa; stwierdził, że bezprawna decyzja "dowodzi niedojrzałości politycznej" jej autorów. Podobnie KZ "Solidarność" przy Mostostalu w Poznaniu potępił aresztowanie członków KPN będące rezultatem nawyku zamykania ludzi niewygodnych i przekonania, że takie decyzje podjęte przez wysokich dygnitarzy-uchodzą zawsze bezkardnie, stwierdzając m.in.: "Czasy, kiedy musieliśmy mieć jednakowe zdanie i te same poglądy chyba już minęły /.../ dlatego też wyrażamy głębokie oburzenie na tego rodzaju postępowanie Prokuratury i Sądu Najwyższego". "Jawnym wyzwaniem rzuconym opinii publicznej w Polsce" i "aktem łamania praworządności w Polsce" określił decyzję Sądu Najwyższego Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania w Katowicach. "Zamiar ponownego aresztowania członków KPN jest ordynarna prowokacją polityczną wobec społeczeństwa, gdyż jest to równoznaczne z podeptaniem 4 punktu porozumienia gdańskiego. /.../ Sąd Najwyższy raz jeszcze okazał, że albo lekceważy powszechne poczucie sprawiedliwości, albo jego niezawisłość od czynników zewnętrznych jest fikcją" - czytamy w oświadczeniu Wałbrzyskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Za "świadome prowokowanie napięć społecznych i tworzenie atmosfery konfliktu" uznał bezprawie Gdański KOWZP. Tenże Komitet w swym oświadczeniu wysunął następujące zadania do realizacji:

- 1/natychmiastowe uchylenie aresztu i anulowanie aktu oskarżenia wobec przywódców KPN,
- 2/natychmiastowe umorzenie śledztwa przeciwko pozostałym członkom KPN,
- 3/natychmiastowa rewizja wyroku sądowego wobec braci Kowalczyków i anulowanie ich,
- 4/zaprzestanie dyskryminacji i represji wobec uczestników ruchu opozycji demokratycznej oraz niezależnego ruchu związkowego.

W dalszej części oświadczenia Gdański Komitet Obrony Więzionych za Przekonania wzywa regionalne, zakładowe i uczelniane komitety do tymczasowej przystąpienia w intensywne działania - celem przygotowania się do rozpoczęcia wyrażonej akcji protestacyjnej w okresie późniejszym/koniec procesu/. Podobnie oświadczenie z zapowiedzią podjęcia akcji protestacyjnej wydało Prezydium Zarządu "Solidarności" Regionu Mazowsze.

Słowa protestu wypowiedziane w oświadczeniach poszczególnych ogniw "Solidarności" nie wymagają uzupełnienia. Można jedynie przypomnieć, że praworządność, aby była silna - nie może uznawać kompromisów. W stosunku do wszystkich - musi opierać się tylko na przepisach, które - niezależnie od woli społecznej - można zmieniać. W wypadku członków KPN - przyczyną bezprawnego aresztowania było nie złamanie przepisu a radykalność celów KPN. Gdyby opozycja ponosiła klęskę - organizacją najbardziej radykalną pozostanie "Solidarność"...

LISTY DO REDAKCJI

W związku z ukazaniem się w 4 n-rze KPN-owskiego "Słowa" rysunku charakterystycznego w sposób nieco żartobliwy różne środowiska opozycyjne w Polsce, ma kilka uwag dotyczących ROPCio oraz KPN. Pożornie rzecz jest mało ważna, ale tylko pozornie. Mimo żartobliwej formy rysunek ten ma charakter wybitnie propagandowy, a przez ową formę łatwo trafia do podświadomości odbiorcy. Rozumiem, że w tego rodzaju przekazie propagandowym, jakim jest porównanie, operuje się często - dla jasności obrazu - pewnymi przejawieniami i uproszczeniami. Istnieje tu jednakże niebezpieczeństwo produkowania i utrwalania w społecznej świadomości fałszywych stereotypów, jak w przypadku ROPCio. A stereotypy, jak wiadomo, nie oddają rzeczywistości i żyją nieraz bardzo długo. Posługując się znanymi symbolami autor/autorzy?/ rysunku przedstawił - pośród innych postaci - dzielnego wojaka w stroju staropolskim, z szablą u boku, ze szlacheckim wąsem, takimi fryzurą oraz przewieszoną przez pierś szarfą, na której widnieje napis: "WIP". Postać ta, nałożona symbolami wybitnie polskimi, a będąca personifikacją, została umiejscowiona pośrodku owego rysunku, co też jest określonym symbolem. ROPCio natomiast/z którego nota bene KPN wyszła/ jest tam uosabiany przez przygarbionego nieco jegomościa z Konstytucją PRL pod pachą, którego ktoś określiłby niewątpliwie jako "zgniłego inteligenta". Nie bardziej fałszywy. Autor rysunku jest najwyraźniej słabo zorientowany, jeśli chodzi o Ruch Opozycyjny i sugerując się nazwą Ruchu doszedł do wniosku, że chodzi tu o obronę "stałocysty" czyli...

c.d. ze str. 12

ty Praw Społecznych, Politycznych, Kulturalnych etc. To przecież właśnie RO pierwszy/wyłączając PPN/zaczął po 30 latach walczyć o prawa człowieka, w których zawierają się wartości drogie każdemu Polakowi: Niepodległość Rzeczypospolitej i Wolność jej obywateli, o czym pisał także L. Moczulski w "Rewolucji bez rewolucji". RO od początku nawiązywał do tradycji wolnościowców i jagiellońskiego przywileju "Neminem captivabimus...", TESTAMENTU POLSKIEGO PODZIEMNEJ, jakim była uchwała Rady Jedności Narodowej z 1.VII.1945r. oraz WYN-u-"Ruchu Oporu bez Wojny i Dywersji" Grubą przesadą jest przypisywanie wspaniałej tradycji WYN-u. To przecież w ROPCiO są byli członkowie WYN-u, choćby Marian Gołębiowski-"cichociemny", szef Kedywu AK na Wołyniu i szef szowskiem, Prezes Okręgu Lubelskiego WYN/odpowiednik Komendanta Okręgu... człowiek o wzorowym życiorysie, który przesiedział w PRL-owskich więzieniach prawie 15 lat. "Podwiązywanie się" KPN do tradycji WYN-u jest o tyle uzasadnione, że Konfederacja skopiowała strukturę organizacyjną WYN-u i niektóre działania tej organizacji. W działalności KPN można zauważyć jeszcze inne schematy działania, wykorzystane dość sprytnie, a zapożyczone z obozu "komunistycznego". Mianowicie: schemat "komunistyczny" i schemat "bolszewicki". "komunistyczny": bo wypisywanie na murach inicjałów "KPN", przypomina jako żywo malowanie w czasie okupacji napisów "PPR walczy", co pozwalało aktywizować romantycznie strojonych młodych ludzi, wiążąc ich organizacyjnie z Konfederacją, a jednocześnie szumnie "wejść" w życie polityczne, przy początkowo nikłej bazie społecznej. "bolszewicki": bo tekst Leszka Moczulskiego pt. "Rewolucja bez rewolucji", wskazówkach do strategii działania jest chwilami podobny do tzw. "Tezy i Zasad Lenina". Wróćmy jednak do tematu. Podkreślić tu trzeba, że proces powstania się historycznych kierunków politycznych w Polsce zaczął się właśnie z powstania ROPCiO, który był niejako ich "wylegarnią". Jest to fakt, z którego wielu zdaje sobie sprawę. Z Ruchu Obrony przecież rekrutują się niemal wszystkie/poza KOR-om i Samoobroną Polską/grupy polityczne i społeczne, działające obecnie w kraju. Są to np.: Ruch Młodej Polski, ludowcy z Piotrem Typiakim i Januszem Rożkiem, Ruch Wolnych Demokratów, chadecy z "Wolnego Słowa", Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów, Komitet Porozumienia na Rzecz Porozumienia Rodu, Młodzieżowy Front Niepodległościowy "Korba", inspirowany przez uczestników Ruchu Obrony, i wreszcie sama KPN. Myślę, że warto pamiętać o własnych korzeniach.

Na koniec chcę zauważyć, że zaliczanie "Rewolucji bez rewolucji" L. Moczulskiego do tekstów programowych KPN jest co najmniej nieporozumieniem. Moczulski pisał "Rewolucję bez rewolucji" jeszcze jako członek ROPCiO, a w kraju ogólnoludowo ten tekst w periodyku "Droga", który nosił postywny tytuł "Droga do Wolności" Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela". Takie są fakty!

Dlatego powtarzam: pamiętajcie o korzeniach!

Jerzy Malinowski-uczestnik Ruchu Obrony

RED.: Z przerażeniem stwierdzamy, że trwający obecnie kryzys, jakkolwiek nie pierwszy w historii naszego narodu - jest pierwszym, który zupełnie pozbawił Polaków poczucia humoru. Tak więc jeżeli mówimy o żarcie - to jest żartem opublikowanym w naszym piśmie - to z pokorą przyjmujemy jego krytykę. Nicmniej ubolewamy, iż został potraktowany tak powściągliwie, nie ukrywamy, że chętniej widzielibyśmy krytykę w tej samej konwencji, co ów żart. Pomimo to rezerwujemy sobie prawo do krytykowania istniejących organizacji takimi, jakimi są obecnie, bez względu na poprzednie niewątpliwe zasługi/w przeciwnym bowiem razie - żadna krytyka nie ma w takiej właśnie formie krytyka nie powinna nikogo obrażać. Co do krytyki w sprawie traktowania "Rewolucji bez rewolucji" L. Moczulskiego jako składową programu KPN - to informujemy, iż nie przeszkadza ono ani Leszkowi Moczulskiemu, ani członkom KPN, bez względu na datę i miejsce jej pierwotnego wydania.

REDAKTOR-uczestnik Ruchu Obrony

